

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 5-7

Partner wydania



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

PARTNER WYDANIA
Energia
GRUPA ORLEN

▶ Str. 10

**SPORT
W SZKOLE**

▶ Str. 12



▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 749 | 20.01.2023 r. ISSN 2544-2864

Tuska kultura debaty: „Ja oddam, ja się nie zmienię”!

„Górnolotne” slogany, utarte haselka, miłkie przemówienia, gra modnymi zwrotami... - to tylko kilka przykładów zagrywek stosowanych w kampanii wyborczej przez członków PO.

▶ Str. 2

Brunatny świat Hugo Bossa

Wywiad z dr Karolem Nawrockim prezesem IPN-u dla „Gazety Gdańskiej” i portalu wPolityce.pl

▶ Str. 4

Alicja Krasula: W zgodzie ze sobą...

Rozmowa z Alicją Krasulą, byłą siatkarką Gedanii Gdańsk, najmłodszą radną z ramienia Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Gdańska

▶ Str. 8

Nowe stacje Grupy ORLEN w Niemczech

Grupa ORLEN finalizuje zakup 17 stacji paliw w południowych Niemczech, w Bawarii oraz Badenii-Wirtembergii.

▶ Str. 9

Emil Paul Gabel - W pogoni za prawdą



Emil Paul Gabel, Widok w okolicy Krynicy Morskiej, ok. 1928, olej, płyta

Nadmorska scena w obrazie Emila Paula Gabela wywołuje silne doznania. Być może lekko przerysowany barwny widok może wywoływać wrażenie lekko przecukrzony kolorystyki, ale francuscy impresjoniści dokładali jeszcze więcej światła. Niewątpliwie to światło robi nastrój.

▶ Str. 10

Akapit wydawcy



Ogluszają własne sumienia. Nikt inny niż politycy PO i Nowoczesnej odsądza od czci i wiary Pawła Adamowicza. Prezydenta Gdańska i kandydata na prezydenta Gdańska.

omyłkę.

Nikt inny niż Sławomir Neumann, ówczesny lider PO w pomorskim zagłębiu PO, nie ogłaszał członkom partii, że dowody na Adamowicza są mocne, a jego kolejne kandydowanie może formacji zaszkodzić.

Nikt jakby nie dowierzał w „pozytywną prognozę krymi-

Śmierć Adamowicza relikwią partii

nologiczną”, którą udekorowała P. Adamowicza sędzia A. Jachiewicz z wydziału karnego Sądu Rejonowego Gdańsk Południe wydając osąd w jego sprawie.

Nikt poza Adamowiczem, który przerósł w Gdańsku własną partię, zmarginalizował jej pozycję i skupił w stowarzyszeniu wyborczym tych, którzy w „pozytywną prognozę” uwierzyli.

Adamowicz przewyciężył okazywaną mu publicznie niechęć własnego środowiska politycznego, lepiej lub gorzej zmagal się z krytyką mediów, których powinnością było relacjonowanie jego błędów. Dostrzegł, że czas lukrowanych programów TVP 3 Gdańsk, w których emablowano urzędujących prezydentów minął bezpowrotnie.

Nie zabiła go ani tępa nienawiść, ani żadna nienawiść polityczna. Zabił go szaleniec Stefan W.

Jesteście, państwo z Koalicji Obywatelskiej, dostatecznie inteligentni, żeby to wiedzieć. I dostatecznie cyniczni, by zabójstwo Pawła Adamowicza wpisywać do swojej partytury partyjnej.

Marek Formela

Nazwiska do wyboru.

Katarzyna Lubnauer, Ewa Lieder, Grzegorz Schetyna, Jarosław Wałęsa, Piotr Borawski oraz Sławomir Neumann.

Nikt inny niż „Newsweek”, „Gazeta Wyborcza”, „Polityka”, TVN 24 nie relacjonował dość starannie jego kłopotów z... niestarannością przy wypełnianiu oświadczeń majątkowych - wielu oświadczeń a nie jednego przez

F(ig)raszka

Styczeń ciepły, mrozu brak
Trochę dziwne to, oj tak
Kiedy szkolny się ma wiek
W ferie czeka się na śnieg
Na jeziorach gruby lód
Marzyć i czekać na cud
Śnieżyć sztucznym śniegiem
stok
Można cały prawie rok
Droższy prąd i droższy gaz
Ciepła zima jest w sam raz

Liczb

18,1 tys. zł
koszty delegacji
zagranicznych władz
Gdańska w do połowy
stycznia 2023

1,0 mln zł
orzeczone prawomocnie
- sędzia niezawisły, sąd
niezależny!/- odszkodowanie
płatne przez Gdańska
na podstawie wyroku SA
764/21

4,5 mln
gdańska wpłata do budżetu
państwa za rok 2023

Cytat tygodnia

- Program powstaje i równocześnie jest(...) powstanie programu może doprowadzić do dezorganizacji gospodarki - senator **Kazimierz KLEINA (PO)** o programie politycznym PO w rozmowie z red. **Jarosławem Popkiem**.

- Jeżeli sądy są od kogoś zależne, to bardziej od opozycji niż od nas, mamy upolitycznione sądownictwo - poseł **Tadeusz CYMAŃSKI (SP)** w rozmowie z red. **Jarosławem Popkiem**.

- Mądry ekumenizm to ruch przywrócenia przez kościół jedności, dla mnie ekumenizm to właśnie zabliznianie(...) zło jest nienaturalne, więc zawsze bywa bardziej krzykliwe - ks. **Dariusz ŁAWIK**, przewodniczący rady ds. ekumenizmu w archidiecezji gdańskiej w rozmowie z red. **Andrzejem Urbańskim**.

„Gość dnia” - **RADIO GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Tuska kultura debaty: „Ja oddam, ja się nie zmienię”!

„Górnolotne” slogany, utarte haselka, mialkie przemówienia, gra modnymi zwrotami... - to tylko kilka przykładów zagrywek stosowanych w kampanii wyborczej przez członków PO.

Niewątpliwie jedną z grup, do której najłatwiej dotrzeć poprzez popularne środki masowego przekazu, jest obecnie młodzież. Wielu polityków wykorzystuje modne platformy, takie jak TikTok, Instagram czy (obecnie tracący już na popularności) Facebook. Wyjątkiem nie jest tutaj szef PO, który z wielkim zaangażowaniem prowadzi swoje profile w mediach społecznościowych.

Dlaczego młodzież? Odpowiedź jest niezwykle prosta - najłatwiej jest manipulować tymi, którzy nie mają jeszcze wykształconego silnego kręgosłupa moralnego, poszukują, są podatni na zasłyszane hasła i pojawiające się trendy. To oni najłatwiej podchwycają slogany nawołujące do buntu w rzekomo słusznej sprawie. To oni pójdą zagłosować na to, co się „lepiej sprzedaje”, a jak niestety wiadomo - prawda nie jest dzisiaj w modzie.

Obok głównego, popularnego wśród młodych nurtu, który bezkrytycznie i bezrefleksyjnie przyjmuje podane przez opozycję na tacy slogany, wykształcił się też drugi - nurt ludzi świadomie poszukujących, czytających, zgłębia-

jących wiedzę... myślących samodzielnie. Są to młodzi, którzy widzą więcej (bo chcą widzieć) i łatwo demaskują to, co nosi jakiegokolwiek znamiona hipokryzji.

Warto odwołać się tutaj do spotkania z młodzieżą, które odbyło się dnia 13 stycznia br. w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku. Tematem przewodnim miała być mowa nienawiści. Dyskusja zaczęła się jednak od wytłumaczenia, dlaczego opozycja, w tym także PO, wstrzymała się od głosu w sprawie ustawy o Sądzie Najwyższym, która miała odblokować środki z KPO. Donald Tusk powiedział: „Chcę wygrać najbliższe wybory, po to żeby przywrócić prawnorządność w Polsce, ale nie mogę pozwolić na to, żeby największa partia opozycyjna wpadała w pułapki zastawiane przez Kaczyńskiego. Gdybyśmy podjęli złą decyzję to od dzisiaj, do dnia wyborów byłibyśmy oskarżani, że to przez opozycję Polska nie dostała miliardów z KPO. Bo Tusk w Berlinie i Brukseli zablokował te decyzje, żeby zrobić na złość Polsce. Sztuką jest przewidzieć konsekwencje na przyszłość...” - ta wypowiedź

zdecydowanie nie jest pozbawiona manipulacji i narzucenia zgromadzonym konkretnej, stawiającej partię rządzącą w złym świetle, narracji.

Podczas spotkania od jednego z uczestników padła uwaga skierowana w stronę szefa PO. Dotyczyła tego, że polityk dużo mówi o hejcie i o tym, że nie akceptuje języka nienawiści w debacie publicznej, ale sam mówiąc o „szczujni”, czy obrażając dziennikarzy pracujących w TVP „nie spełnia obietnicy danej prezydentowi Adamowiczowi o poprawieniu kultury debaty publicznej”. Tusk miał odpowiedzieć, że „nie ma zamiaru skapitulować”.

„To nie jest tak, że jak ktoś podejdziesz do pana na ulicy i uderzy pana pięścią w twarz, to pan w związku z przywiązaniem do kultury debaty powie „dziękuję, przepraszam, do widzenia” i odejdziesz? Jeśli pan tak robi, to jest pańska sprawa. Ja oddam, ja się nie zmienię. Nie ma innej możliwości, żeby zatrzymać tę falę nienawiści i pogardy. Tylko w taki sposób, poprzez dawanie świadectwa i własną aktywność każdego dnia” - zadeklarował lider PO (cyt. za: TVP INFO). Jak widać tolerancja i

kultura debaty są przez opozycję stosowane niezwykle wybiórczo.

Spotkanie z młodzieżą w Gdańsku było oczywiście związane z czwartą rocznicą śmierci Pawła Adamowicza. O 19:00 lider PO przemawiał przy Złotej Bramie. Padły tam słowa: „Przyrzekliśmy Pawłowi, że zrobimy wszystko, co potrafimy, co w naszej mocy, żeby nienawiść i pogarda zniknęły z polskiego życia publicznego” - kolejny „górnolotny” slogan.

Dowody na hipokryzję w zakresie mowy nienawiści nietrudno znaleźć w sieci, chociażby w jednym z ostatnich filmów dodanych przez Donalda Tuska na platformie społecznościowej Instagram. Pojawiają się tam słowa: „Zmieciemy tę władzę razem z jej bandyckimi cenami”. To tylko jeden z licznych przykładów. Próżno szukać wypowiedzi szefa PO, która nie zawierałaby słów wymierzonych przeciwko partii rządzącej.

Pozostaje tylko mieć nadzieję, że coraz więcej ludzi zacznie otwierać oczy na kłamstwa i hipokryzję, które stosuje opozycja.

Blanka Kiesz

Antykwariat Rejs poleca

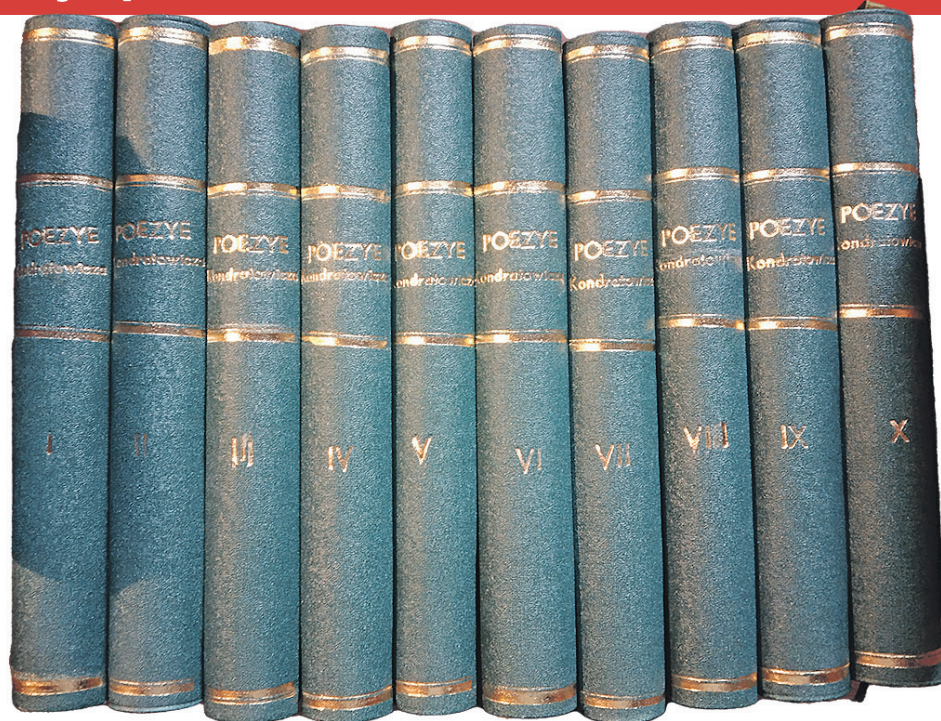
„Poezye” Ludwika Kondratowicza to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Proponujemy czytelnikom dzieło wyjątkowe. To dziesięciotomowa edycja poezji Ludwika Kondratowicza, poety epoki romantyzmu, bardziej znanego jako Władysław Syrokomla.

Jest to pierwsze pełne wydanie utworów poety, wydane dzięki staraniom rodziny i przyjaciół z „Kuriera Wileńskiego” w Wydawnictwie Gebethnera i Wolffa w 1872 roku, a więc w dziesiątą rocznicę śmierci autora. Zredagował je i opatrzył przedmową, starannie opracowanymi objaśnieniami Wincenty Korotyński, współpracownik, bliski przyjaciel i wielki miłośnik twórczości Kondratowicza.

W tomach od I do IV umieścił on utwory epickie poety, tom V i VI to utwory dramatyczne, tom VII to liryka, a kolejne trzy zawierają przekłady z łaciny, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego.

W swojej przedmowie Korotyński tak pisze o twórczości swojego mentora: Przy nieprzebranej różnaitości pomysłów



i wdzięku formy artystycznej, przy coraz większej pewności pióra i głębokości refleksji duch jego dzieła zawsze jeden pozostawał - duch cichej, rzewnej, niezgłębionej miłości.

Serdecznie polecam.

Tak doskonale zachowany, zadbane i pełny komplet tych książek to wielka rzadkość na rynku antykwarycznym, a więc to wyjątkowa gratka dla bibliofilów i miłośników literatury romantyzmu.

Tomasz Łunkiewicz

Personal

✓ Powołano dwoje nowych członków rady Fundacji Gdańskiej na 4.letnią kadencję. Fundacja obraca milionami złotych, w tym złotych pochodzących wprost w budżetu miasta, więc rada raczej się nie nudzi. Po przejściu na emeryturę **Teresy Blacharskiej**, b. skarbniczki Gdańska, jej miejsce zajęła nowa skarbniczka, **Izabela Kuś**. Będzie dzieliła czas między urząd, radę nadzorczą Portu Czystej Energii i przewodnictwo w radzie Gdańskich Wodociągów. To ostatnie, co ucieszy lokalnych konsumentów wody, przynosi skarbnicze rocznie 105 tys. zł i odpowiada standardom spółek giełdowych. Nie miała też pardonu A. Dulikiewicz dla szefa swojego gabinetu **Marka Bonisławskiego**. Nie dość, że ma na głowie biuro w magistracie, że musi pracować w dwóch - MTG SA i Gdańska Infrastruktura Wodociągowo-Kanalizacyjna - radach nadzorczych, że ma na głowie zarządzanie aparatem stowarzyszenia władzy „Wszystko dla Gdańska”, to jeszcze doszedł udział w nadzorze, kierowanym przez b. ministra, b. senatora PO, prof. **Edmunda Wittbrodta**, nad zarząd Fundacji Gdańskiej, kierowanym przez **Jacka Bendykowskiego**. Ten z kolei nadzorował jeszcze niedawno prezesa Agencji Rozwoju Pomorza **Łukasza Żelewskiego**, który wspólnie z **Markiem Bonisławskim** kontroluje pracę duetu **Andrzej Bojanowski i Paweł Orłowski** w MTG SA.. Kontrolowany Orłowski kontroluje, wspólnie z I. Kuś, pracę kierownika Gdańskich Wodociągów, a kontrolowany Bojanowski zajmuje się kontrolą zarządu Portu Czystej Energii. Podwładny Żelewskiego, wiceprezes **Piotr Ciechowicz**, nadzoruje natomiast **Tomasza Kłoskowskiego**, prezesa portu lotniczego Gdańsk, a prezes portu lotniczego kontroluje **Magdalenę Sekułę**, szefową hali Gdańsk-Sopot. Tej ostatniej prezydent Gdańska podniosła ostatnio miesięczne wynagrodzenie do 17 600 zł. Wszyscy łączą przydatne z przyjemnym. Donald Tusk może się uczyć polityki kadrowej pod własnym nosem...

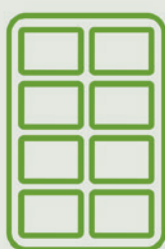


zielone pojęcie

BLOG PRZYJAZNY ŚRODOWISKU

Fotowoltaika dla domu

Myślisz o instalacji fotowoltaicznej dla Twojego domu? Dowiedz się więcej o opłacalności inwestycji, jej korzyściach i przysługujących Ci dopłatach.



Dlaczego instalacja fotowoltaiczna się opłaca?



Jak dobrać panele i gdzie je najlepiej zamontować?



Jakie dofinansowanie możesz dostać?



Więcej informacji na temat zielonej energii, fotowoltaiki i efektywności energetycznej **znajdziesz w artykułach na naszym blogu.**



Zajrzyj na stronę:
energa.pl/zielonepojecie

Brunatny świat Hugo Bossa

Wywiad z dr Karolem Nawrockim prezesem IPN-u dla „Gazety Gdańskiej” i portalu wPolityce.pl

- Otworzył Pan Wystawę Biura Edukacji Narodowej IPN „Gospodarka III Rzeszy” przy Domu Polonii na Krakowskim przedmieściu. Co prezentuje ekspozycja?

- Wystawa opowiada o ekonomicznej drodze do wojny III Rzeszy i o tym, że system gospodarczy nastawiał się na wybuch konfliktu międzynarodowego już od roku 1933. Była to oczywista droga do wojny na wielką skalę, którą kroczyło ówczesne państwo niemieckie. Biorąc pod uwagę nakłady finansowe III Rzeszy na wydatki militarne i kolejne łamania Traktatu Wersalskiego, a także polityki ustępstw państw Zachodu byliśmy my, jako Świat, u progu wielkiego starcia zbrojnego nie tylko militarne, geopolitycznie, ale również ekonomicznie. Wystawa opowiada też o budowaniu niemieckiego kapitału finansowego, który



niestety przetrwał rok 1945 i stał się fundamentem potęgi wielu firm, które pokazujemy w naszej ekspozycji.

- Kwestia kapitału niemieckiego, który przetrwał Drugą Wojnę Światową i klęskę III Rzeszy to bardzo ważna kwestia, o której dziś mało się mówi. Sami Niemcy starają się budować narrację kraju zniszczonego

działaniami zbrojnymi, nalatami alianatów na miasta i ośrodki przemysłowe, przemilczając fakt, że ich kapitał pozostał w odróżnieniu od polskiego prawie nietknięty. Jak im udało się to zrobić?

- Kapitał był już transferowany w roku 1944 do krajów Ameryki Południowej, a także do państw Europy Zachodniej. Kapitał ten został zdobyty również dzięki pracy niewolniczej. To był kapitał państwowy i firm, który w latach 50-tych i 60-tych wrócił do Republiki Federalnej Niemiec i z całą pewnością możemy powiedzieć, że te firmy, które są wymienione na naszej wystawie zbudowały swój majątek na wojnie i okrucieństwie, a dzisiaj kapitał ten krąży w Wolnym Świecie.

- O jakiej sumie mówimy?

- Niemiecki historyk dr Karl Heinz Roth czy Götz Aly oszacował samą grabież na pozio-

mie dwóch bilionów euro. Natomiast najlepiej opracowanym materiałem i zderzeniem historyczno-ekonomicznym, który pokazuje te straty, a także wysokość kapitału niemieckiego w czasie wojny jest raport posła Arkadiusza Mularczyka.

- Jakie znane niemieckie firmy skorzystały z tego największego, jak do tej pory, konfliktu zbrojnego?

- Szereg firm takich jak Siemens, Hugo Boss, Deutsche Bank, Reichsbank rozpoczęło swoją drogę do sukcesu ekonomicznego w czasie II Wojny Światowej. 90 procent niemieckich przedsiębiorstw współpracowało z nazistami.

- Słynna marka odzieżowo-design'erska Hugo Boss szła mundury dla armii niemieckiej.

- Hugo Ferdinand Boss był członkiem partii NSDAP. Swoją pierwszą poważną kontrakt z 1931 roku opiewał na projekt

i dostawy mundurów dla formacji Schutzstaffel, czyli SS. W 1932 roku firma sprzedawała za 38 260 reichsmarek, a w 1941 już za 3 300 000. Boss dostał zlecenie na szycie mundurów dla Wehrmachtu. W okresie II wojny światowej zakład wykorzystywał robotników przymusowych, którzy

pracowali w obozie pracy Meitzingen. Wśród nich pracowało 140 Polaków. Po jego śmierci, po wojnie firmę przejął jego żona. Te i inne historie można zobaczyć na naszej wystawie, na którą zapraszam.

Rozmawiał
Andrzej Potocki



Posterunek Straszyn

„Ukrainie potrzebna jest broń, broń i jeszcze raz broń”; tak powiedział nam prezydent Wołodymyr Zełenski na samym początku inwazji. Jeżeli dalej będziemy

przekazywać dużo nowoczesnego sprzętu, to Ukraińcy będą mieli potencjał, by powstrzymać Rosję – takim przekazem rozpoczął prezydent Andrzej Duda swoje wystąpienie w debacie „In defence of Europe” w ramach Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos. Razem z nim w dyskusji wzięli udział prezydent Litwy Gitanas Nausėda, prezydent Macedonii Północnej Stewo Pendarowski, liderka białoruskiej opozycji demokratycznej Swiatlana Cichanouska oraz hiszpański minister spraw zagranicznych Jose Manuel Albares. Wystąpienie głowy państwa Rzeczypospolitej Polskiej wpisuje się w zakrojoną na szeroką skalę akcję dyplomatyczną przekazania Ukrainie przez państwa europejskie czołgów Leopard II (co najmniej w sile brygady – ok. 90-100 sztuk). Dowództwo Sił Zbrojnych Ukrainy stwierdzi-

ło, że do przełamania frontu i skutecznej kontrofensywy brakuje im 300 czołgów i ok. pół tysiąca armat. Po rozmowie Biden-Scholz Niemcy zgodziły się przekazać 40 wozów bojowych piechoty typu Marder. Pierwszy krok został zrobiony. Kuć żelazo póki gorące, jak głosi stare powiedzenie. Rząd RP natychmiast podjął się inicjaty-

Szczyt w Davos - Polska ofensywa dyplomatyczna

wy przekazania Ukraińcom kompanii (13-15 sztuk) pojazdów bojowych Leopard 2. Choć włożyliśmy miliardy złotych w modernizację tego sprzętu, to jednak lepiej, żeby walczył on na dalekim froncie niż u nas w kraju. Oczywiście wszystkich 248 supernowoczesnych Leopardów przekazać nie możemy, ale żeby zachęcić inne

państwa, dając dobry przykład, jedna kompania mniej w polskich siłach pancernych niewiele zmienia. Pierwsi podjęli paleczkę Finowie, którzy stwierdzili, że w szerokiej europejskiej koalicji mogą przekazać również jakąś część z zasobu swoich Lampartów. Pomysł podchwyciły na dziś jeszcze 4 państwa z UE plus Wielka Brytania, która sama z siebie przekazała na „Front Wschodni” swoje tanki - Challenger. W sumie państwa europejskie posiadają ok. 2 tys. sztuk Leopardów. Potrzeba tylko zgody Niemiec na wysyłkę, bo tak zostały wcześniej zawarte kontrakty z Berlinem. Scholz, co prawda, cały czas się waha, ale polska inicjatywa sięgnęła już szczytu w Davos i przy amerykańskim wsparciu może uda się „złamać” kanclerza Niemiec. Rosja jak widać szykuje się na długą wojnę, ale solidne lanie na froncie jeszcze nigdy jej nie zaszkodziło, bowiem w konsekwencji dopiero wtedy zaczynali rozmawiać o pokoju. Tak było w Wojnie Krymskiej i Polsko-Bolszewickiej 1920 roku. Niestety Niemcy mają problem ze zrozumieniem tej prawidłowości, ale są coraz bliżej przełamania doktryny współpracy z Rosją za wszelką cenę. A rząd RP konsekwentnie wbija im w bok ostrogi, żeby zmienili swoje podejście do Moskwy. Im szybciej tym lepiej.

Andrzej Potocki



GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 18 ABCDE

Sobota-Niedziela, 21-22 stycznia 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujański, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chełnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Z Komisji budżetowej Sejmu

„Wysiedlania działaczy polskich w Niemczech poruszyły do głębi opinię kraju” — oświadczył wicemarsz. Sejmu dr. Surzyński

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu omawiano budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

Referent budżetu wicemarszałek Sejmu dr. Surzyński przedstawił sukcesy polskiej polityki zagranicznej w roku ubiegłym, po czym poświęcił szereg uwag położeniu Polaków za granicą.

— Rodacy nasi za granicą — oświadczył mówca — muszą współdziałać z Polakami, mieszkającymi w granicach Rzeczypospolitej dla budowania wielkości narodu. O sytuacji Polonii zagranicznej informuje stale Związek Polaków z Zagranicy.

Wicemarszałek Surzyński poruszył z kolei położenie ludności Polskiej w Niemczech:

„Co się tyczy Niemiec, to możemy patrzeć niemal codziennie na ewolucję duszy półtoramilionowej rzeszy Polaków, tam zamieszkałych. Żywimy od 5 listopada 1937 r. nadzieję, że zagadnienie Polaków w Niemczech nie będzie powodu utrudniania wzajemnych stosunków między państwowych. Spełnienie tej nadziei nie od nas zależy. Wiadomości, które przychodzą z Niemiec są niepokojące. Niszczące fundamenty niemożące się wybudować pierwszego polskiego liceum żeńskiego w Raciborzu oraz fakt wydalenia w ostatnich tygodniach czolowych działaczy polskich — poruszyły do głębi opinię polską”.

Po omówieniu sytuacji Polaków w innych krajach, wicemarszałek przeszedł do sprawy emigracji Żydów z Polski:

„Społeczeństwo żydowskie musi zrozumieć — oświadczył referent — że poza jego dążeniami istnieją interesy polskie. Naród polski nie cofnie się przed przeprowadzeniem swoich interesów życiowych mimo wszelkich trudności.

Obecnie jest jeszcze czas na spokojne rozwiązanie zagadnienia drogą porozu-

mienia międzynarodowego. Jeśli nie będzie innego wyjścia, będziemy musieli podjąć rozwiązanie zagadnienia żydowskiego we własnym zakresie.”

Omawiając sprawy kolonialne, referent podkreśla, że minister Beck jest pierwszym polskim ministrem, który nie tylko zwrócił uwagę na doniosłość posiadania przez Polskę kolonii, ale spr-

wę tę umieścił w rzędzie swych zamiarów realizacyjnych. Dzisiaj nasze kolonialne dążenia są coraz bardziej rozumiane i uznawane przez opinię międzynarodową.

Akcji ministra, zmierzającej do uzyskania dla Polski kolonii — stwierdził referent — musi towarzyszyć zorganizowana wola i pomoc całego kraju.

30-lecie pracy naukowej min. prof. W. Świętosławskiego



Polski świat naukowy obchodził jubileusz 30-lecia pracy naukowej prof. Politechniki Warsz., dr. Wojciecha świętosławskiego, ministra W. R. i O. P. świetną karierę naukową z nako mi tego

uczzonego rozpoczęła wydana 30 lat temu rozprawa doktorska: „Termochemiczna analiza związków organicznych,

szereg alifatyczny”. Od tego czasu, t. j. od r. 1908 poczet prac naukowych prof. świętosławskiego wzrastał nieustannie, zapewniając uczonemu coraz piękniejsze imię w nauce polskiej i wszechświatowej.

Jubileusz zorganizowany pod dostojnym protektoratem Pana Prezydenta Mościckiego, stał się nie tylko aktem powszechnego uznania nauki dla jej znakomitego przedstawiciela, ale i wyrazem wdzięczności społeczeństwa za wysiłek twórczej myśli prof. świętosławskiego i jego dzieło, będące wielkim wkładem do kultury rodzimej.

Grudziądz w dniu 23 stycznia

uczci pamiętną rocznicę wkroczenia wojsk polskich

Dniem, który wszedł do historii miasta Grudziądza jest dzień 23 stycznia 1920 roku.

W 19-tą rocznicę wyzwolenia Grudziądza odegrany zostanie w dniu 23 stycznia o godz. 14 hejnał oraz hymn narodowy z wieży ratuszowej, który będzie przypomnieniem chwili wkroczenia pierwszych szeregów żołnierzy polskich w granice Grudziądza.

Pierwsza w Polsce kolonia dla upadłych kobiet pod Bydgoszczą

W Topulnie pod Bydgoszczą utworzona została pierwsza w Polsce kolonia dla upadłych kobiet. Kolonia ta zajmuje wielki majątek ziemski 400-morgowy wraz z ogrodem warzywnym i sadem. Całe gospodarstwo uprawiane będzie wyłącznie przez kobiety. Dotychczas prowadzono zakład tytułem próby, ponieważ dała ona doskonałe wyniki, zakład przybrał formę stałą. Jedynymi mężczyznami na całym gospodarstwie są stajenny i woźnica. Pensjonariuszki zakładu przydzielane przez władze i organizacje przebywać będą w

Topulnie przez 3 lata. W tym czasie poza pracą na roli, w sadzie i ogrodzie warzywnym, dziewczęta będą się dokształcały, słuchały wykładów społecznych i uczestniczyły w różnych kursach zawodowych i z dziedziny gospodarstwa domowego. Jednym z punktów regulaminu zakładowego jest zerwanie wszelkiego kontaktu ze światem, nawet w zakresie korespondencji.

Patriarcha Wenecji potępia teorie neo-pogańskie

RZYM. Patriarcha Wenecji, kardynał Piazza wystosował list pasterski, w którym potępia komunizm i teorie neo-pogańskie, porównując czasy obecne z czasami Juliana Apostaty. Kardynał podkreśla, że jego list pasterski nie może być interpretowany pod politycznym kątem widzenia.



Herb patriarchy Wenecji

Handwritten signature of Cardinal Piazza

(Autografu patriarchy Wenecji użył nam łaskawie p. Edward Piazza, bliski krewny Kardynała, obywatel polski, zamieszkały w Tommie.)

Incydent japońsko-filipiński

SZANGHAJ. Z wysp Filipińskich donoszą, iż tamtejszy patrol wojskowy oddał na wyspie Luzon szereg strzałów do grupy, składającej się z 20 rybaków japońskich. Rybacy mieli się rzekomo w tamtejszym porcie dopuścić kradzieży drzewa. Jeden z Japończyków został ciężko ranny i wzięty do niewoli, pozostali zdolali zbiec. W kołach politycznych przywiązują do tego incydentu duże znaczenie.

Niepokojące wzbieranie wód

Zator na Wiśle u ujścia Sanu

STANISŁAWÓW. W związku z roztopami śnieżnymi, stan wody na Dniestrze podniósł się o 2,82 mtr. ponad poziom normalny. Na rzece Stryj poziom wody podniósł się o 1,52 ponad stan normalny.

POZNAŃ. Na Warcie ruszyły lody. Od Obrzycka wód płynię już gęsta kora. Poziom wody na Warcie podnosi się.

KIELCE. Pod wpływem długotrwałej odwilży i padających ostatnio deszczów,

lody na Wiśle ruszyły, tworząc dwa długie zatory, które przy pomocy materiałów wybuchowych usiłują rozbić mierzwy.

Na obszarze woj. kieleckiego najgroźniejszy zator lodowy utworzył się w pobliżu Sandomierza przy ujściu Sanu do Wisły. Wskutek zatoru poziom Wisły gwałtownie wzrósł i w godzinach południowych wynosił 3,50 m. ponad stan normalny.



PARTNER WYDANIA

Czwierć miliona naboń splonęło podczas pożaru w Helsinkach

HELSINKI. W pobliżu Helsinek splonęł duży budynek wojskowy. Zniszczonych zostało czwierać miliona naboń, 50 karabinów i 4 lekkie karabiny maszynowe. Strata wynosi około jednego miliona fińskich marek. Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono.

U osób w wieku średnim i starszym codziennie pół szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** ułatwia wypróżnienie, dobre trawienie, spokojny sen i potęguje w zadziwiający sposób czynność komórek mózgowych. Zapytajcie Waszego lekarza. 11835

Pół miliona robotników zagranicznych w Rzeszy

BERLIN. Na terenie Rzeszy zatrudnionych jest około 500.000 robotników zagranicznych. Konieczność tolerowania tego stanu rzeczy wynika z braku dostatecznej ilości sił roboczych krajowych.

Walka policji z groźnym bandytą

ŁÓDŹ. Nocy wczorajszej na Zabieńcu pod Łodzią policja łódzka otoczyła dom, w którym w mieszkaniu swej przyjaciółki ukrył się znany włamywacz i bandyta 28-letni Jan Ptasieński, mieszkaniec Kalisza. Ptasieński był poszukiwany przez władze bezpieczeństwa za szereg kradzieży i napadów z bronią w ręku. Otoczony przez policję bandyta nie chciał się poddać, lecz zaczął gęsto odstrzeliwać się z rewolweru. Policja odpowiedziała strzałami, w wyniku których Ptasieński został ranny w stos pacierzowy. Rannego przewieziono w stanie dość groźny do szpitala i ustawiono przy jego łóżku posterunek policyjny.

Pożar na motorowcu pasażerskim w porcie gdańskim

Wczoraj przed południem wybuchł pożar na zakotwiczonym na Nowej Motławie w pobliżu mostu Milchkanenbrücke motorowcu pasażerskim „Nogath”, służącym podczas miesięcy letnich jako statek turystyczny na Wiśle i w Zatoce Gdańskiej. Zaalarmowana straż pożarna oraz łódź przeciwpożarna ugasiła ogień po kilkugodzinnej akcji.

Z całego świata

PORTO. Z powodu niepogody, panującej u wybrzeży portugalskich i podniesienia się stanu wód na rzecze Duro, statki nie mogą wejść ani do rzeki, ani do portu Leixoes. Przybór Duro, która podniosła się do 16 metrów, spowodował uniesienie na morze 6 statków, należących do przedsiębiorstwa francuskiego. Jeden z tych statków zatonął. Na szczęście na pokładzie jego nie było nikogo.

NOWY JORK. Otrzymał tu radiogram, donoszący o katastrofie norweskiego statku handlowego „Jaguar”, który w odległości 1400 mil od przylądka Hateras rozbił się. Żalęgo uratowano.

WIENIEN. Dzienniki „Neue Freie Presse”, „Neues Wiener Journal” i „Neues Wiener Tagblatt” zostały połączone i ukazują się będą odąd na terenie dawnej Rzeszy jako jedno wydawnictwo. W byłej Austrii dzienniki te wychodziły będą jeszcze przez czas jakiś osobno.

DZIŚ Chmurno i miejscami opady, zwłaszcza na południu kraju, a rozpodnienia w dzielnicach północno-wschodnich. W północno-wschodniej połowie kraju lekki mroz, poza tym temperatura w pobliżu 0 st. Słabe wiatry z południa i południowo-wschodu.

Samochód ambasady St. Zjedn. rozbił się pod Brodnicą

Szofer Duńczyk ciężko ranny

W środę w godzinach popołudniowych, na szosie łączącej Brodnicę z Rypinem, w pobliżu wsi Gorzenica, uległ katastrofie samochód dyplomatyczny amerykańskiego. Przyczyną wypadku była bardzo śliska szosa, na skutek czego, samochód wpadł na drzewo i rozbił się. Szofer, o-

bywatel duński Christian Bie Loehr ma złamaną kość nosową i szczękę; został on przewieziony do szpitala w Brodnicy.

Na szczęście w samochodzie, będącym własnością rady ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. North Winshipa, — nie było pasażerów.



Walka o palenie w tramwajach warszawskich

WARSZAWA. W związku z podniesioną w jednym z pism sprawą palenia papierosów w tramwajach, Dyrekcja Tramw. i Autob. informuje, że palenie tytoniu w tramwajach dozwolone jest na mocy rozporządzenia ministra Komunikacji, które brzmi: „Palenie tytoniu dozwolone jest tylko na pomostach oraz wewnątrz jednego z przyczepnych wagonów”.

W związku z zajęciem przez Tymcza-

szą Radę Miejską stanowiskiem, wyrażającym opinię, że palenie tytoniu wewnątrz wozów tramwajowych powinno być wzbronione, Zarząd Miejski zwrócił się do właściwych czynników rządowych z prośbą o wyrażenie zgody na rozszerzenie zakazu palenia tytoniu wewnątrz wozów również na wozy przyczepne. Sprawa dotychczas ostatecznie nie została zdecydowana.

Manewry floty francuskiej u wybrzeży marokańskich

PARYŻ. Francuska eskadra śródziemnomorska pod dowództwem wice-admirała Abriala, która wczoraj wypłynęła ze swego portu macierzystego Tulon, zbliża się już do wybrzeży marokańskich, gdzie w ciągu miesiąca przeprowadzi wielkie manewry morskie wspólnie z większą częścią francuskiej floty atlantyckiej. Po zakończeniu tych manewrów eskadra śródziemnomorska popłynie aż do Dakaru (francuska Afryka zachodnia) i powróci do Tulonu dopiero w połowie marca.

Ułaskawienie za 2 tysiące dolarów

obiecywali oskarżeni w głośnym procesie krakowskim

W głośnym procesie „Związku Interwencyjnego” w Krakowie z zeznań świadków zasługują na uwagę zeznania Wojciecha Wydry, którego miano ułaskawić za cenę dwóch tysięcy dolarów. Zeznał on, że najpierw płacił Szpitzowi 300 zł, a następnie 200 dolarów.

Inny świadek Herszel Hamme, tercjant gimnazjum żydowskiego, u „Związku interwencyjnego” szukał protekcji dla przyjęcia jego syna na medycynę. Świadek,

gdy cała sprawa była już omówiona, spotkał się w kawiarni z Dziekanowskim, który zawiadomił go, że wszystko da się zrobić, lecz będzie to kosztować tysiąc dolarów, to jest 9.000 złotych. Ponadto Dziekanowski pobrał jeszcze od Hammera 300 dolarów, jak mówił, aby badanie lekarskie jego syna nie wypadło źle. Łącznie Hammer za obietnicę protekcji dla jego syna zapłacił 15.000 zł, a zwrócono mu z tego jedynie około 1500 zł.

Kobiety wszystkie te same!

MOSKWA. W związku z obecnym spisem ludności, prasa sowiecka zwraca się z apelem do kobiet sowieckich, aby podawały prawdziwe daty swych urodzin, albowiem w czasie częściowego spisu przeprowadzanego przed dwoma laty, okazało się, że kobiety sowieckie zdecydowanie pragnęły się odmłodzić.

W czasie wspomnianego spisu wyszło na jaw, że jest 817.000 kobiet — 29-let-

nich, 1.800.000 kobiet 30-letnich i tylko 529.000 kobiet 31-letnich.

Spis ludności w drodze radiowej

MOSKWA. Na odległych od lądu wyspach Oceanu Lodowatego, które należą do Związku Radzieckiego, w dniu wczorajszym przeprowadzano spis ludności drogą radiową.

„Danziger Vorposten” o sprawie Szulcowej

Sądzić należało, że znamienne zakończenie sprawy wdowy polskiej Szulcowej i jej 10-ga dzieci stanie się faktem pouczającym również i dla gdańskiej prasy niemieckiej, w szczególności dla „Danziger Vorpostena”, który w związku z tą sprawą zarzucał prasie polskiej zamieszczanie fałszywych wiadomości i zakłócanie stosunków polsko-gdańskich.

Obecnie, gdy całość sprawy, więc polskość Szulcowej i jej dzieci, o które stronie niemieckiej przede wszystkim chodziło, ustalona została ponad wszelką wątpliwość, „Danziger Vorposten” stwierdza nagle, że „niemieckość nie interesuje się Agnieszką Szulc”, której zarzuca zmienność charakteru.

„Vorposten” postuluje się nawet tak dale-

ko, że imputuje Macierzy Szkolnej kupowanie dusz, zarzut niewątpliwie „taktyczny”, jeśli się zważy, że to właśnie ze strony czynników niemieckich wywarty został swego czasu cały aparat nacisku na Szulcową, aby przemeldowała swe dzieci do szkoły niemieckiej. „Vorposten” usiłując odeprzeć zarzuty „Gazety Gdańskiej” twierdzi, że na Szulcową żadnego nacisku nie wywierano, równocześnie jednak w swym wskazywaniu na rzekome niezdecydowanie narodowe wdowy powołuje się niefortunnie na pismo jej z 14 grudnia ub. r. W piśmie tym adresowanemu do Landrata powiatu Gdańskie Wyżyny Szulcowa wyraziła życzenie pracy w narodowo-socjalistycznej organizacji, list podpisany był nawet pozdrowieniem nar.-socjalistycznym.

W tym wszystkim brakuje jednej „drobnostki”, zdaniem naszym jednak tak zasadniczej, że pozwolimy ją sobie dodać. Oto pismo to Szulcowa podpisała w więzieniu policyjnym, w którym siedziała od 12-go wieczorem do 17-go grudnia, zdala od swego środowiska i zdala od dzieci, więc w warunkach i okolicznościach specjalnych podpisała przedłożone jej pismo.

Byłoby dobrze, gdyby „Vorposten” w przedstawieniach swych więcej niż dotychczas uwzględniał fakty, a mniej sugestie i pobożne życzenia, a wtedy rzadsze też będą wypadki na temat „podjudzającej prasy polskiej” i zwężony również zakres wypadków — „interesujących niemieckość”.



NASZE BABCIE

jeżdżły raz na rok na zdrowotne kąpiele do badów. My kąpiemy się tanio, wygodnie i bezpiecznie, stosując

PIECYKI GAZOWE



Nominacja podsekretarza stanu w prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Jerzego Brzozowskiego, dyrektora biura prezydenckiego prezesa Rady Ministrów, podsekretarzem stanu w prezydium Rady Ministrów.

W roku 1938 rada naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego wybrała go na członka głównej komisji weryfikacyjnej Obozu.

Nowa szosa Kowno—Wilno

KOWNO. Normalizacja stosunków litewsko-polskich skłania litewskie czynniki decydujące do jak najdalej posuniętych wysiłków w kierunku usprawnienia komunikacji między Litwą a Polską.

W związku z tym udała się nad granicę polsko-litewską specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerstwa komunikacji, obrony kraju i spraw wewnętrznych, która osobiście wytyczyła trasę nowej szosy, która będzie w Kowno do Wilna przez miejscowości: Żyżmor i Jewie.

Rok zdrowia młodzieży niemieckiej

BERLIN. Wobec zarządzenia w Niemczech, iż rok 1939 pozostawać będzie pod hasłem „Roku zdrowia młodzieży”, przywódca młodzieży niemieckiej Baldur v. Schirach polecił aby realizacja hasła zdrowotności wśród młodzieży polegała przede wszystkim na przestrzeganiu higieny przez młodzież, odpowiedniego żywienia, pielęgnowania zębów i ciała, na higienicznym trybie życia i pracy, nieużywaniu napojów alkoholowych i nie paleniu tytoniu, wreszcie na pielęgnowaniu sportów i gimnastyki.

Przed Walnym Zjazdem Polskiego Związku Zachodn.

Polski Związek Zachodni jest tworem społeczeństwa ziem zachodnich i wywodzi się w prostej linii z Komitetów Pomocy dla terenów plebiscytowych i powstań śląskich.

Na zebraniu likwidacyjnym delegatów powiatowych Komitetów plebiscytowych Wielkopolski i Pomorza powołano 1 października 1921 r. w Poznaniu Związek Obrony Kresów Zachodnich, który przejął spadek ideowy Komitetów, ich majątek i natychmiast rozwinął pracę organizacyjną w trzech zachodnich województwach naszego Państwa. W tym czasie utworzono Okręg Pomorski Z. O. K. Z. z siedzibą w Grudziądzu. Na czele Okręgu stanął jako prezes dr. Maj, lekarz w Grudziądzu i sp. dr. Steinborn z Torunia, jako członek Rady Naczelnej. Później organizacja przybrała na zwę Polsk. Zw. Zachodniego.

Przed Polskim Związkiem Zachodnim stoją dziś na Pomorzu również ważne zadania jak przez ubiegłych 18 lat pracy. P. Z. Z. na Pomorzu jest organizacją mocno powiązaną z terenem, jest w dalszym ciągu wyrazem potrzeb tulejszego społeczeństwa, jego dążeń i tęsknot do wielkiej i mocnej Rzeczypospolitej, którą w oparciu o morze mogła wykorzystywać wszystkie swoje możliwości rozwojowe nad Bałtykiem i na zachodzie.

Liczba Kół P. Z. Z. wynosi dziś na Pomorzu 168 a liczba członków 15.014



PARTNER WYDANIA

Gdańsk
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
"GAZETY GDAŃSKIEJ" GDAŃSK,
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dziś — Sobota 21 stycznia
Agnieszki
Jutro — Niedziela 22 stycznia
Wincentego

NABOŻENSTWA POLSKIE W NIEDZIELĘ, 22 STYCZNIA

W kościele Chrystusa Króla w Gdańsku: O godz. 7,30 msza św., o godz. 8,30 msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 11,30 msza św., o godz. 15,30 nieszpory.
W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: O godz. 11,30 msza św. i kazanie.
W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: O godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nieszpory.
W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie: O godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.
W kościele parafialnym w Sopotach: O godz. 11,30 msza św. i kazanie. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Chór Męski „Moniuszko” z Gdańska.

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dyżur lekarzy nocny pełnią:
W Gdańsku dnia 21 bm. dr. Neumann, Kaszubischer Markt 11, tel. 21890 i dr. Steffensówna, Langgasse 56, tel. 26026; dnia 22 bm. dr. Zamek, Kohlenmarkt 15-16, tel. 22703 i dr. von Zeiberschwecht, Langgasse 53, tel. 22727.
We Wrzeszczu dnia 21 bm. dr. Schmidt, Adolf Hitlerstrasse 62, tel. 41137; dnia 22 bm. dr. Perschelówna, Jäschentalerweg 47b, tel. 411770.
W Sopocie dnia 21 bm. dr. Böhre, Eichendorffstrasse 6, tel. 52110; dnia 22 bm. dr. Hoffmann-Berling, Eichendorffstrasse 3, tel. 52024.

DYŻUR LEKARZY W NIEDZIELĘ, 22 BM.

W Gdańsku: Dr. Burkhard, Holzmarkt 1, tel. 26663; dr. Kliewinger, Holzmarkt 15, tel. 22283 (akuszer).
We Wrzeszczu: Dr. Schmidt, Adolf Hitlerstrasse 62, tel. 41137.
W Oliwie: Dr. Brandtówna, Kronprinzentallee 5, tel. 45083.

DUŻE NOCNY I NIEDZIELNY APTEK OD 21 DO 22 BM.

W Gdańsku: Sonnen-Apotheke, Holzmarkt 15; Hevelius-Apotheke, Röhml 1; Löwen-Apotheke, Langgasse 73; Marien-Apotheke, Heilige Geistgasse 25.

We Wrzeszczu: Hohenzollern-Apotheke, Adolf Hitlerstrasse 123; Hansa-Apotheke, Adolf Hitlerstrasse 47.

W Oliwie: Adler-Apotheke, Am Schlossgarten 12.
W Nowym Porcie: Apotheke zum schwarzen Adler, Ohlvaerstrasse 80.

W Oranji: Stern-Apotheke, Stadtgebiet 7.

W Siennej Hucie: Heilose-Apotheke, Amstelweg 1 (w niedzielę od godz. 13 do 22,30 nieczynna, w dni powszednie od godz. 10 do 23,30 nieczynna).

Z TOWARZYSTW

Zebranie III Gminy Polskiej Związku Polaków we Wrzeszczu odbędzie się we wtorek, 24 bm. o godz. 19 w świetlicy G. P. Z. P.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH w dniu 19 stycznia 1939 r.

Table with columns: Ladunek, Gdańsk ton, Gdynia ton. Rows include: Węgiel, Zboże, Cukier, Drewno, Nafta i t. p., Żelazo, Drobnica, Różne.

Table with columns: Ladunek, Gdańsk ton, Gdynia ton. Rows include: Ruda, Żłom, Nawozy sztuczne, Ryż, Bawełna, Żelazo, Drobnica.

STAN WODY W WIŚLE

Table with columns: Miejscowość, Woda średnia, Stan wody dnia 18. I., 19. I., 20. I. Rows include: Kraków, Zawichost, Wąrzawa, Płock, Toruń, Fordon, Chełmno, Grudziądz, Kuzubruk, Teżew, Piekło, Danziger Haupt, Śinlage.

Jeszcze o metodach „Vorpostena”

Stali czytelnicy „Danziger Vorpostena” znają już dobrze antypolski repertuar swego pisma i niezmienny sposób wygrzywania go właśnie w kronice wiadomości sądowych i kryminalnych.

Pełni zrozumienia uśmiechali się więc spotykając się (w nr. 15 z 18 stycznia br.) z tytułem: „Znów złodziej z Polski przy robocie”. Oczywiście, wiadomo, że z nów jakiś złodziejaski polski niepokoi spokojne stosunki gdańskie. Większość nie zajrzy nawet zapewne do samej treści tej 28-werszowej wiadomości, tym bardziej, że tuż pod nią sprawozdawca sądowy „Vorpostena” obszernie w 79 wierszach druku i „literacko” (tak mu się zdaje) zajmując się służącą polską, która dopuściła się kradzieży bielizny i węgla.

Dla nas jednak, którzyśmy niedawno wyraźnie ustalili metody „Vorpostena”, którymi pismo to usiłuje wpływać na opinię niemiecką w sensie karykaturalnego

wykrzywania wszystkiego co polskie, szczególnie znamionnym wydaje się ten „chwyt” z tytułem: „Znów złodziej z Polski przy robocie”, gdyż w rzeczywistości złodziej tylko przybył z G. Śląska, z Polski, ale 25-l. Heinz Günther Walden był jedynie — jak to delikatnie formuluje „Vorposten” — przynależności państwowej polskiej.

Günther Walden jest Niemcem. Jedynie odpowiedni tytuł byłby więc: „Znów niemiecki złodziej z Polski przy robocie”. Wiadomo, że tytuł dla „Vorpostena” — niemożliwy!

Poza tym, że tego rodzaju metody koludują z dobrymi obyczajami prasowymi, wydaje nam się jeszcze, że są także wyrazem usiłowań, które w rzeczywistości nie mają nic wspólnego z tak na zewnątrz okazywaną i głoszoną przez „Vorpostena” pewnością wyższości w stosunku do żywiołu polskiego.

Delegacja Związku Izb Przemysłowo-Handl. w Gdańsku

W najbliższych dniach gdańskie koła gospodarcze gościć będą przedstawicielei Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Polsce.

Wobec wizyty, jaką wiceprezydent Senatu inż. Huth jako senator dla spraw gospodarczych złożył w grudniu 1937 roku w Warszawie, gdzie podejmowany był przez Związek Izb Przem-Handlowych i gdzie wygłosił odczyt, obecny przyjazd przedstawicieli polskiej sfery gospodarczej będzie rewizją, złożoną wiceprezydentowi inż. Huthowi na terenie gdańskiej Izby Przem-Handlowej.

W ramach rewizyty, w poniedziałek, 23 bm. o godz. 19,30 w staromiejskim Ratuszu

przy Pfefferstadt 33/35 b. m.in. Marian Szydłowski jako szef delegacji Związku Izb wygłosi odczyt na temat polityki przemysłowej Polski. Tegóż dnia wieczorem w salach Deutsches Haus, odbędzie się przyjęcie na cześć delegacji polskiej z udziałem przedstawicieli całego gdańskiego życia gospodarczego. Poza tym w środę, 25 bm. o godz. 20 w hotelu kasynowym odbędzie się bal wydany przez prezydenta gdańskiej Izby Przem-Handlowej dr. Mohra.

Tak wizyta warszawska sen. inż. Hutha jak i obecna rewizyta polska, są wyrazem zdrowej tendencji wzajemnego szukania kontaktów i współpracy gospodarczej.

Za maltretowanie własnego dziecka na ławie oskarżonych

Wczoraj odbyła się przed sądem dla ochrony młodzieży w Gdańsku rozprawa karna przeciw 34-letniej mężatce Jadwidze Liedtke z Oruni, oskarżonej o maltretowanie swego 2-letniego synka Hansa. Akt oskarżenia zarzuca jej, że biła niejednokrotnie dziecko nieładzko, oraz że zatkala buzię jego kilka razy kafem.

Oskarżona zasiadała już raz w tej sprawie na ławie oskarżonych. Ponieważ czynny oskarżonej były tak potworne a jej sposób obrony conajmniej dziwny, postanowił sąd wówczas przerwać rozprawę i oddać oskarżoną pod obserwację lekarską dla zbadania jej stanu umysłowego.

Na rozprawę wczorajszą wezwano

szereg świadków, których zeznania są dla oskarżonej bardzo niekorzystne. Przesłuchani dotychczas świadkowie potwierdzają w całej pełni akt oskarżenia.

Podsądna broni się sprytnie i w formie cynicznej zaprzecza stałe zarzucanym aktom oskarżenia i potwierdzonym przez świadków czynom.

Przypuszczać można, że oskarżona, lubiąca się bawić i palącą np. dziennie około 30 papierosów, czuje się skrepowana małym dzieckiem. Mieszkanie jej jest brudne, a w domu gospodarzą starsze dzieci, gdyż matka przebywa często poza domem. Mąż oskarżonej pracuje w Niemczech.

Rozprawa trwa.

Notatki kronikarza

Oplatka harcerska w Gdańsku. W sali Stoczni Gdańskiej odbył się oplatka harcerski. Salę wypełniła po brzegi młodzież harcerska żeńska i męska, opiekunowie drużyn, przesił Kół Przyjaciół Harcerstwa oraz zarząd ogrodu Z. H. P. z dr. Krękim na czele. Karina i dobrze zorganizowana młodź harcerska zajęła miejsce przy stołach, zażywających rozmaitymi smakolijkami. Gdy z ust naczelnego kapelana harcerskiego ks. prof. Nagórskiego popłynęły gorące słowa o służbie Bogu i Ojczyźnie — tych fundamentalnych zasadach harcerstwa — o bratniej miłości, rycerskości i przepojeniu życia cnotami chrześcijańskimi, słuchano natchnionego kaznodziej z zapartym oddechem. Ze wzruszeniem również łamano się opłatkiem, życząc sobie nawzajem sił do pracy na tym ciężkim a tak odpowiedzialnym terenie gdańskim, wytrwałości w pokonywaniu trudów oraz jak najpiękniejszego rozwoju idei harcerskiej wśród społeczeństwa polskiego w Gdańsku. Rozrzucenie zaś ogarnęło wszystkich, gdy nagle zagaści światła elektryczne, a salę oświetliły tylko nikielne płomienie świec białych i czerwonych — ustawionych po dwie na stołach przed uczestnikami uroczystości. I teraz w półmroku rozbrzmiewały cudowne koledy polskie przepięknie pięknymi deklamacjami. To też kiedy padł rozkaz zakończenia tej przemijającej uroczystości z ociąganiem się opuszczali młodzież salę. A opiekunowie, instruktorzy i przyjaciele harcerstwa podchodzili do p. Ireny Wejchertowej, na której barkach spoczył trud organizowania „oplatki harcerskiej” i dziękowali jej gorąco, że im dane było przeżyć kilka radośnych i do głębi wzruszających chwil. Urzestnik.

Znowu nagły zgon na ulicy. Na ulicy Breitgasse upadł nagle skutkiem zaślabinia szofer William Mueller, zam. przy ul. Frauengasse 5. Przewieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie lekarz stwierdził zgon na skutek udaru serca.

Nieszczęśliwe wypadki komunikacyjne. W czasokresie od 8—14 bm. wydarzyło się w gdańskim obwodzie policyjnym tylko 9 nieszczęśliwych wypadków komunikacyjnych z udziałem 5 samochodów osobowych, 5 samochodów ciężarowych, 4 pieszych, 2 rowerzystów, pojazdu konnego i motocykla. Ofiarą tych wypadków padło 4 rannych. Winę stwierdzono w 8 wypadkach, a mianowicie 4 razy przez kierowców samochodów, 2 razy przez pieszych, oraz po 1 razie przez woźnicę i rowerzystę.

Budowa ścieżki dla rowerzystów z Krakowa do Westlich-Neufahr. Po ukończeniu budowy ścieżki dla rowerzystów od Siennej Huty do Krakowa, rozpoczęto obecnie budowę takiej samej ścieżki od Krakowa do Westlich-Neufahr aż do ujścia Wisły. Ponieważ ulica wiejska nie ma ulec zwałeniu, postanowiono przeprowadzić nową ścieżkę dla rowerzystów nie przez wieś, lecz okrężnie na brzegu lasu. Budowa tej ścieżki będzie wymagać dużo pracy, ponieważ będzie trzeba teren w niektórych miejscach zniwelować oraz usunąć szereg drzew. Ścieżka umocniona zostanie żużlem i kawałkami cegły.

Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zgony: wdowa Jadwiga van Riesen, 77 l., córka kontrolera Otona Jahnkego, 8 l., kapitalistka Antonina Zielke, 77 l., córka mistrza rzeźnickiego Willy Kowalkego, 2 mies., wdowa Anna Daehn z d. Schwahe, 72 l., wdowa Paulina Knotowska z domu Gutkowska, 57 l., mężatka Erna Schindowska z domu Jochim, 27 l., syn robotnika Eryka Marschalla, 1 mies., syn robotnika Maksa Zelewskiego, 2 dni.

KRONIKA POLICYJNA z 20 bm.

Przystrzymano 12 osób, z tych 2 za opilstwo, 2 celem wydalenia, 1 za kradzież, 1 za wykroczenie paszportowe, 1 za przemyt, 1 za przestępstwo dewizowe, 4 z innych przyczyn.

Znaleziono: owczarka, czarna portmonetkę z zawartością, szary kanarek.

Zjazd delegatów Zjedn. Zaw. Polskiego Zrz. Pracy

Przypominamy, że jutro, w niedzielę 22 bm. o godz. 10,30 w Domu Polskim w Gdańsku, przy Wallgasse 16a odbędzie się zjazd delegatów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy.

Rano o godz. 8,30 w kościele Chrystusa Króla na intencję zjazdu odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo.

Nowe władze Towarzystwa Śpiewu „Lutnia” w Oliwie

W ubiegły czwartek Towarzystwo Śpiewu „Lutnia” w Oliwie odbyło swoje roczne walne zebranie, które zagalł przez Leon Drożyński, witając przedstawicieli VI Okręgu Pomorskiego Związku Śpiewaczego w Gdańsku pp. Tylewskiego i Wyrowińskiego. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania, wybrano marszałkiem walnego zebrania p. Tylewskiego, a sekretarzem p. Alf. Strongowskiego.

Ze sprawozdania ustępującego Zarządu wynikało, że Towarzystwo rozwijało się pomyślnie, szczególnie jeśli chodzi o fluktuację członków. Poziom chóru w porównaniu z rokiem 1937 jest bezwzględnie wyższy.

Po długiej i ożywionej dyskusji udzieleno ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym wybrano nowy zarząd w składzie: Drożyński Leon prezes, prof. Romatowski Leon wiceprezes i dyrygent, Alfons Strongowski sekretarz, Al. Murawski zast. sekretarza, Zofia Rybińska skarbnik, Florian Drożyński i Wojciech Szalewski bibliotekarz, Alfons Nagel, Lucjan Majewski i Hildegarda Strugalla — członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Ing. Behrensówna, Brunona Strongowskiego i Staustawa Formollę.

Marszałek p. Tylewski złożył nowemu zarządowi najlepsze życzenia pomyślnej i owocnej pracy na rok 1939, po czym w wolnych głosach p. prof. Romatowski poruszył sprawę biblioteki okręgowej i wydawnictwa nut, a p. Wyrowiński zachęcił chór do wyjącej pracy, aby w roku bieżącym mógł wyjechać na Zjazd Śpiewaczy do innego Okręgu Pomorskiego Związku Śpiewaczego.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący p. Leon Drożyński zamknął zebranie hasłem śpiewaczym „Cześć Pieśni”.

Wejficzerowo

Dyżur lekarski pełnią: w piątek — dr. Spors, w sobotę — dr. Taper, w niedzielę — dr. Spors.

Nawy zarząd Stow. im. Piotra Skargi. W tych dniach odbyło się walne zebranie Stow. im. Piotra Skargi, na którym dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: adw. Alfons Kolasiński jako prezes, dr. Seweryn Majerowski — wiceprezes, prof. Jan Maciejewski — sekretarz, Jan Westphal skarbnik. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. dr. Jagalski, prof. Nowak i prof. Chyliński. Asystentem kościelnym Stowarzystwa Asystentem ks. prałata Roszczyński.

Walne zebranie K. S. M. M. Na ostatnim walnym zebraniu oddziału Katolickiego Stow. Młodz. Męsk. dokonano wyboru nowego zarządu, który ukończył następująco: p. Leon Łaga prezes, Kazimierz Gelaszewski wiceprezes, Paweł Bojarski sekr., Kliczykowski skarbnik, Rzepa naczelnik, Bryła gospodarz. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: E. Döring, J. Klimczak i F. Czaja.

RUMIA — ZAGÓRZE.

Zebranie właścicieli nieruchomości. W niedzielę 22 bm. o godz. 14 odbędzie się w sali Hotel-Zagórze doroczne walne zebranie Polskiego Stow. Właśc. Nieruch. — Na zebraniu poruszone będą aktualne sprawy akcji przedwyborczej do samorządu gminnego.

Pierścień matczyństwa



Zaczynają go nosić w Anglii nad obrączką ślubną. Matka chłopczyka nosi w pierścieniu niebieski kamień, dla córeczki obowiązuje czerwony.



PARTNER WYDANIA

Alicja Krasula: W zgodzie ze sobą...

Rozmowa z Alicją Krasulą, byłą siatkarką Gedanii Gdańsk, najmłodszą radną z ramienia Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Gdańska

- Dlaczego postanowiła Pani kandydować do Rady Miasta?

- W zasadzie możemy powiedzieć się do czasów liceum, kiedy kolega namówił mnie do wstąpienia do młodzieżówki Prawa i Sprawiedliwości. Zaczęło się od rozdawania ulotek, pomagania przy wyborach, zbierania podpisów. Z polityką miałam do czynienia od 16/17 roku życia, czyli od czasu, gdy mój światopogląd się kształtował. Potem pojawiła się możliwość kandydowania.

Myszę, że zdecydowałam się kandydować dlatego, że polityka i to środowisko były cały czas obecne w moim życiu. To przyszło naturalnie. Nie mogę powiedzieć, że od zawsze marzyłam o tym, żeby zostać radną – to tak samo, jak nie mogę powiedzieć, że od zawsze marzyłam, żeby pracować w konkretnym miejscu, bo tego się nigdy nie wie. Wpływ na tę decyzję miało na pewno to, że się obracałam w tym środowisku, miałam kontakt z tymi ludźmi, te poglądy są mi bliskie. Sytuacje życiowe doprowadzają nas do pewnych miejsc. Gdańsk jest bastionem przeciwnej strony politycznej, więc myślę, że zawsze można starać się zmienić tutaj coś na lepsze. Wiele inicjatyw podejmowanych przez rządzących miastem, w mojej ocenie wymaga zmiany, poprawy. Jestem też młodą osobą, więc trochę tę partię, środowiska prawicowe można odmłodzić, pokazać, że młodzi ludzie też chcą angażować się w życie



polityczne.

- Czym jest dla Pani praca w Radzie Miasta?

- Praca w Radzie Miasta umożliwia decydowanie o tym, jak będzie kształtowało się miasto i jakie miasto zastaną przyszłe pokolenia. Wiąże się na pewno też z możliwością rozwiązywania bieżących problemów Gdańska i jego mieszkańców, bliższym zapoznaniem się z tym, jak działa polityka, a, jak wiadomo, polityka samorządowa to jest pierwszy etap polityki krajowej. Myślę, że dzięki temu mogę pomóc mieszkańcom, może nie zawsze ma to moc sprawczą, ale mogę próbować dotrzeć tam, gdzie im może być ciężiej. Bycie radnym to występowanie w imieniu mieszkańców.

- Jest Pani najmłodszą radną. Jak odnajduje się Pani wśród starszych Koleżanek i Kolegów? Czy służą radą i pomocą?

- Na pewno nie jest to łatwe, zwłaszcza, że wie-

lu radnych sprawuje swoje funkcje już po kilkanaście lat. Wejście w takie środowisko, często też trochę zamknięte, nie jest łatwe dla młodej osoby, która nie ma doświadczenia i musi się tego wszystkiego nauczyć od podstaw. Myślę, że mam taki margines błędów, starsi radni są w stanie zawsze pomóc, odpowiedzieć na nurtujące pytania, doradzić.

- Dlaczego Prawo i Sprawiedliwość?

- Tak jak już wcześniej powiedziałam, jest to partia zdecydowanie najbliższa moim poglądom. Zgadzałam się w wielu kwestiach z Prawem i Sprawiedliwością. U mnie w rodzinie środowiska prawicowe były od zawsze obecne, także myślę, że to przyszło naturalnie, nie musiałam ani walczyć z samą sobą, ani z nikim w rodzinie, po prostu tak zostałam wychowana i to tutaj się odnajduję.

- Nad czym obecnie pracują Państwo na sesjach Rady Miasta?

- Ostatnia sesja – grudniowa skupiała się głównie na uchwaleniu budżetu. Była to jedna z najważniejszych sesji w roku. Uchwalenie budżetu jest trudne – każdy ma jakieś odrębne zdanie, na co pieniądze powinny być wydawane w mniejszym bądź większym stopniu, które inwestycje są najważniejsze. Na co dzień pracujemy nad bieżącymi zmianami w tym budżecie czy wieloletniej prognozie finansowej, nad uchwałami porządkowymi

oraz uchwalaniem miejscowych planów zagospodarowania.

- A w jakim Gdańsku chciałaby Pani żyć?

- Na wstępie zaznaczę, że w Gdańsku żyje mi się dobrze. To jest miasto, w którym się urodziłam, w którym się wychowywałam i jakie ono by nie było, zawsze będzie moim domem. Myślę, że chciałabym przede wszystkim, żeby Gdańsk był bardziej zielony, tego brakuje młodym ludziom, którzy się tutaj przeprowadzają. Wiele osób określa Gdańsk mianem „betonozy”. Chciałabym także, aby miasto rozwijało się pod względem turystycznym, ale żeby jednocześnie było miejscem przyjaznym dla mieszkańców, w którym każdy może więcej czasu spędzać na świeżym powietrzu, a nie „wypoczywać” pomiędzy blokami. Mieszkam na Chełmie i pamiętam tę dzielnicę z dzieciństwa. Kiedyś Chełm był fantastycznym miejscem do życia dla młodych rodzin z dziećmi. Teraz brakuje placów zabaw lub są one znikome, a jeśli są, to nie są one takimi, jakimi my je pamiętamy. Uważam, że to nie są miejsca dobre do wychowywania dzieci. Chciałabym żyć w mieście, gdzie komunikacja miejska służy mieszkańcom, działa sprawniej. Z wielką chęcią jeździłabym komunikacją miejską do pracy, ale nie mam niestety takiej możliwości, ponieważ oprócz tego, że zajmowa-

by to bardzo dużo czasu, to wystarczy wejść na portal Trójmiasto.pl – tramwaje psują się niemal codziennie, autobusy rzadziej, ale też się zdarza. Chciałabym także, aby w Gdańsku zwierzęta były bardziej szanowane, aby problem ich bezdomności został szerzej przedstawiony, co przełożyłoby się na większą wrażliwość mieszkańców.

- Na koniec chciałabym jeszcze zapytać o to, jak postrzega Pani dzisiejszą młodzież. Czy jest szansa na to, że młodzi jeszcze otworzą oczy na pewne kwestie?

- Wiele zależy od tego, o jakich kwestiach mówimy, ale wydaje mi się, że młodzież jest inaczej wychowywana niż byliśmy my czy nasi rodzice. Czy młodzież jest inna? Na pewno jest trochę inna, siłą rzeczy trendy się zmieniają. Głównie w zależności od tego, w jakim środowisku dorastają ludzie i czym karmią ich nowe środki masowego przekazu. Wydaje mi się, że jesteśmy też takim pokoleniem, które, jako całość, się zagubiło – zatraciliśmy pewne wartości, zapomnieliśmy, co jest ważne. Widzę jednak w swoim kręgu, że to powoli wraca – na pierwszym miejscu stawia się rodzinę, ja też się staram tak do tego podchodzić, żeby rodzina rzeczywiście była najważniejsza. Mam wrażenie, że coraz więcej ludzi zaczyna to dostrzegać. Wydaje mi się, że okres dojrzewania/buntu, to w ogóle bardzo trudny czas

– czas kiedy ludzkie charaktery się kształtują. Mało jest osób, które chcą wyjść przed szereg. Nawet jeżeli mają jakieś opinie, być może boją się je wyrazić lub mają za mało wsparcia, czy to w domu, czy w szkole, czy wśród znajomych. Prawdopodobnie to, że wielu ludzi boi się wyjść przed szereg i iść za tłumem, zapominając o istotnych wartościach, wynika z tego, że poza toczeniem wewnętrznej walki z samymi sobą przez trudny okres buntu, ma też na barkach obowiązki życia codziennego. To może młodych ludzi przytłaczać. Myślę jednak, że, tak kolokwialnie mówiąc, młodzież zawsze była fajna i zawsze taka będzie, nawet jeśli te najważniejsze wartości dostrzeże w późniejszym czasie. Każdy gdzieś siebie odnajdzie. Ważne, żeby żyć w zgodzie ze sobą. Myślę, że to jest najważniejsze, żeby nie robić niczego wbrew sobie, nawet jeżeli ktoś nam coś narzuca. Ja też starałam się zawsze żyć tak, żeby niczego nie żałować. W mojej opinii, należy krzewić wartości patriotyczne, historyczne, one są ważne i trzeba o nich pamiętać, bo to jest nasze dziedzictwo. Wydaje mi się, że jeżeli o nich zapomnimy, to nie poznamy do końca samych siebie. Należy jednak pamiętać, że wszystko przychodzi z czasem.

Rozmawiała
Blanka Kiesz

Pomorska Biblioteka Pedagogiczna dla społeczności z Ukrainy

Pomorska Biblioteka Pedagogiczna w Gdańsku, al. Gen. J. Hallera 14

Zapraszamy osoby, które przyjechały z Ukrainy

Polecamy:

- podręczniki do nauki języka polskiego
- literaturę dla dzieci i dorosłych w języku polskim oraz ukraińskim
- gry planszowe w języku polskim oraz ukraińskim dla różnych grup wiekowych
- filmy na płytach DVD z lektorem lub napisami w języku ukraińskim
- słowniki
- inne zbiory
- korzystanie z Internetu

Zbiory można wypożyczyć do domu po zapisaniu się do Biblioteki w godzinach:
od poniedziałku do piątku 8:00 – 19:00
w soboty 8:00 – 15:00

tel. 58 341 70 87 e-mail: udostepnianie@pbp.gda.pl
www.pbp.gda.pl

Pomorska Biblioteka Pedagogiczna в Гданьску, ал. ген. Йозефа Халлера 14

Запрошуємо всіх, хто приїхав з України

Пропонуємо:

- підручники для вивчення польської мови
- літературу для дітей і дорослих, польською та українською мовами
- настільні ігри українською та польською мовами для різних вікових груп
- фільми на DVD з українськомовним озвученням, або субтитрами
- словники
- інші книжкові підбірки
- доступ до інтернету

Книги можна позичити за записом до Бібліотеки в годинах:
З понеділка по п'ятницю 8:00 – 19:00
Субота 8:00 – 15:00

tel. 58 341 70 87 e-mail: udostepnianie@pbp.gda.pl
www.pbp.gda.pl



Nowe stacje Grupy ORLEN w Niemczech

Grupa ORLEN finalizuje zakup 17 stacji paliw w południowych Niemczech, w Bawarii oraz Badenii-Wirtembergii.

Realizacja transakcji powiększy sieć koncernu do 604 obiektów i uzupełni jej geograficzny zasięg – dotychczas stacje Grupy ORLEN zlokalizowane były przede wszystkim w zachodnich i północnych landach. Transakcja w Niemczech będzie sfinansowana ze środków pozyskanych ze sprzedaży części stacji LOTOS, których zbycie było jednym z warunków zaradczych Komisji Europejskiej. Zakup ma zostać sfinalizowany do końca lutego, po uzyskaniu przez koncern m.in. zgody niemieckiego urzędu antymonopolowego.

PKN ORLEN w swojej strategii zapowiadał powiększanie zagranicznej sieci stacji i konsekwentnie realizuje te założenia. Środki, które pozyskano ze sprzedaży części stacji LOTOSu, zainwestowano teraz także w Niemczech. Koncern przyspiesza rozwój sieci i uzupełnia jej dostępność o południowe landy, gdzie dotychczas nie był silnie obecny.

Finalizacja transakcji oznacza, że Grupa ORLEN umocni się na 6. pozycji wśród największych operatorów stacji paliw w Niemczech. 17 nowoczesnych, samoobsługowych stacji zostanie przejętych od austriackiej sieci OMV. Stacje zlokalizowane są w południowych landach – Bawarii oraz Badenii-Wirtembergii. 12 spośród 17 obiektów znajduje się na terenach dyskontów sieci Aldi Süd. Format stacji umożliwia klientom nabywanie wysokiej jakości paliwa i płatność za nie bezpośrednio przy dystrybutorze. Proces rebrandingu stacji zostanie przeprowadzony w ciągu trzech miesięcy od ich nabycia.

Obecnie w Niemczech w sieci Grupy ORLEN działa łącznie 587 stacji. Powstanie w Niemczech sieci

stacji ORLEN to efekt decyzji niemieckiego urzędu antymonopolowego, który w 2003 r. wydał zgodę na nabycie przez koncern BP udziałów operatora stacji Aral, pod warunkiem sprzedaży przez BP 4 proc. łącznego udziału stacji BP/Aral w niemieckim rynku detalicznym. 495 stacji, zlokalizowanych głównie w północnych i zachodnich landach, przejęła wówczas Grupa ORLEN. W ciągu ostatnich 10 lat koncern zainwestował w Niemczech ponad 300 mln euro, przede wszystkim w modernizację i rozwój sieci stacji paliw.

Zgodnie ze strategią ORLEN2030, koncern do 2030 roku będzie posiadał 3,5 tys. stacji paliw na co najmniej sześciu rynkach Europy Środkowej. Udział stacji zagranicznych w całej sieci sprzedaży ma wzrosnąć z 37 proc. do 45 proc.





Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



Emil Paul Gabel

Emil Paul Gabel - W pogoni za prawdą

Nadmorska scena w obrazie Emila Paula Gabela wywołuje silne doznania. Być może lekko przerysowany barwny widok może wywoływać wrażenie lekko przecukrzony kolorystyki, ale francuscy impresjoniści dokładali jeszcze więcej światła. Niewątpliwie to światło robi nastrój.

„Bramy niebios”

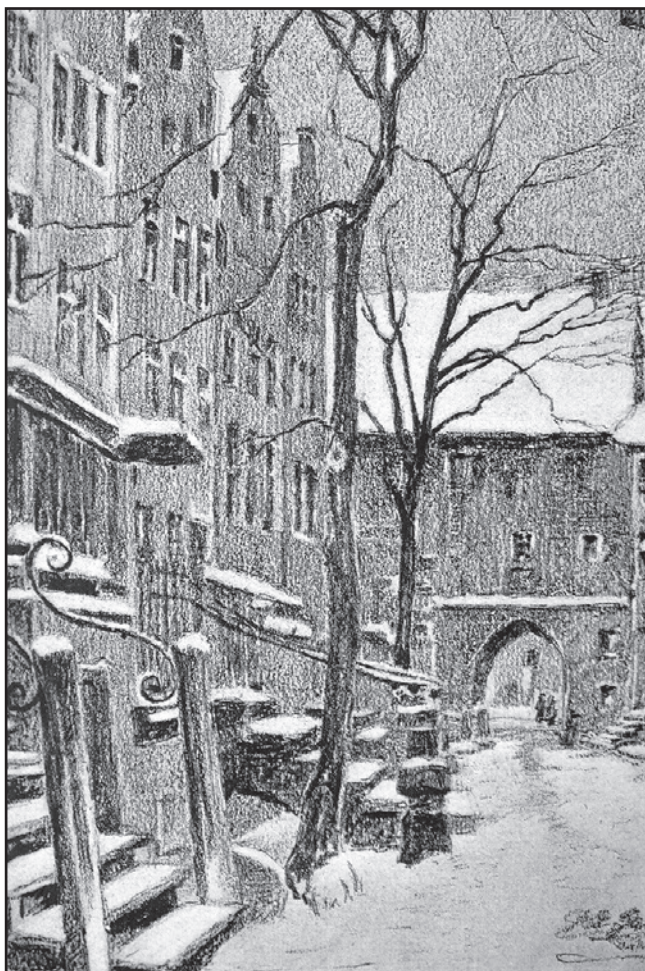
Przypominam sobie ujęcia morza Leona Wyczółkowskiego z Połagi czy Stanisława Chlebowskiego ucznia Lovisa Corintha i F. Augusta Pfuhle, kiedy w europejskiej sztuce otwierały się nowe drogi. Pejzaż z zatęchłych pracowni wychodził na zewnątrz. Rozstawianie sztalug nad morzem lub w górach stało się coraz modniejsze, a pruska Akademia Sztuk Pięknych w Düsseldorfie wyrastała na najważniejszą w Europie nadającą kierunek rozwoju malarstwa krajobrazowego. Gabel ukończył tę uczelnię, z małego Elbląga los skierował go do najważniejszych „bram malarskich niebios”. W 1900 roku jego profesor Eugen Dücker, pracownię którego kończył jeden z najlepszych polskich marynistów Włodzimierz Nałęcz, uznał że edukacja Gabela dobiegła końca. Plaża w Krynicy Morskiej to obraz z wielkim wpływem jego mistrza oraz wielkim wpływem francuskich impresjonistów. Lśniący w słońcu pejzaż z względnie spokojnym morzem pozwala na swobodny odbiór efektownej sceny. Dzięki zestawieniu intensywnych kolorów wyróżniających się jasnymi, lśniącymi tonami otrzymujemy mocno uspokajający motyw często groźnego nadbałtyckiego klimatu. Mimo wszystko to surowy krajobraz, który w jednej chwili potrafi przerodzić się w szalejącą burzę, smagającą wodą wyrwaną z morza, ale Dücker wołał nieco inaczej pokazywać morze.

Taki był, jego uczniowie przejęli po nim ten spokój. Wielcy artyści düsseldorfskiej uczelni: Johann Schadow, Juliusa Hübner, Andreas Achenbach, Wilhelma Schimer, Arnold Böcklin, tworzyli czołówkę europejskiego malarstwa pejzażowego. Tego typu sztuka związana była z artystycznym etosem dobrego rzemiosła i „moralnym aspektem procesu tworzenia”. Inny artysta tamtych czasów, wielki Wilhelm Leibl mawiał, że najważniejsze w sztuce to „uczciwość i poszukiwanie prawdy”. Francuscy impresjoniści swoją drogę do prawdy już znaleźli wcześniej, natomiast niemieccy realisci poszukiwali nieco innej ścieżki. Na pewno jednym z takich artystów był Paul Emil Gabel, elblązanin, który może nie przebił się do tej światowej czołówki, ale był niezmiernie zdolnym i ciekawym malarzem. Wyrastał wśród najlepszych.

Malarz pejzażu morskiego

Jego dzieciństwo, zamknięte między plażami Morza Bałtyckiego, położonymi w rejonie Zalewu Wiślanego, żyznymi glebami polderów żuławskich, ich kanałami, i starą zabudową hanzeatyckiego Elbląga, tworzyło świat młodości, później przenoszony do jego twórczości i to niezależnie od miejsca malowania. Okolice, które wybierał, często przypominały rodzinne strony. Dużo podróżował, odwiedzał: Gdańsk, Królewiec, Hamburg Kwidzyn, Wrocław, Olsztyn, Amsterdam, Worpsswede, Emden. Odbywał również dalekie rejsy statkami do Włoch, Maroka czy Egiptu. Zawsze w jego sztuce mamy do czynienia z profesjonalnym warsztatem graficznym i wielką dojrzałością malarską wyniesioną z düsseldorfskiej szkoły pejzażowej. Studia malarskie podjął dzięki siostrze i szwagrowi, którzy opiekowali się nim od dziecięcych lat i wspierali jego pierwsze próby rysowania i malowania.

W 1893 roku, kiedy Gabel rozpoczął naukę w Düsseldorfie, uczelnia nadal zajmowała jedno z czołowych miejsc w Europie dla kształcących się pejzażystów. Co prawda, konwencja romantycznego malarstwa już ustępowała, ale tradycja pejzażowa, dzięki wysokiemu poziomowi wykładowców, nadal się utrzy-



Emil Paul Gabel, reprodukcja, karta pocztowa, Gdańsk

mywała. Elblązanin w początkowym okresie studiów zdobywał wiedzę z zakresu technik graficznych oraz malarstwa figuratywnego i portretowego. Wykładowcy, profesorowie Artur Kampf, Eduard von Gebhardt i Peter Jansen, liczyli na to, że zdolny student pozostanie na uczelni. Tak się jednak nie stało, ponieważ wykładowca pejzażu, jego głównego kierunku studiów, znakomity malarz prof. Eugen Dücker, roztoczył przed młodym malarzem nieograniczone możliwości niezależnej kariery artystycznej. Jak się później okazało, profesor wykształcił malarza niewiele różniącego się od niego samego.

Dücker kształcił się w Petersburgu i w jego dziełach widać było jeszcze wyraźne wpływy romantyczne. Gabel, podobnie jak on sam, stawał się malarzem pejzaży Morza Północnego i Bałtyckiego, choć już z nowocześniejszym impresyjnym kolorytem, śmielszymi pociągnięciami impastowych duktów. Można rozpoznać pewne wyobrażenie i spojrzenie w kierunku francuskiego malarstwa pejzażowego, szczególnie widać to w obrazach częściowo wydawanych również na kartach pocztowych – cykle: Królewiec, Kwidzyn, Elbląg, Rugia, Zalew Wiślany, Hamburg, Tetuan i Ceuta.

Pod znakiem ambicji Worpsswede

Po studiach, w 1900 roku, Gabel wstąpił do stowarzyszenia „Malkasten” skupiającego düsseldorfskich artystów o zapa-

trywaniach liberalnych, dla artysty był to jednak czas bardzo ambitnej twórczości, niepoddanej rynkowym naciskom. Powstają wówczas prace o bardzo interesujących walorach artystycznych. Gabel odbywa wówczas podróż do Holandii, a także do Worpsswede, kolonii artystycznej położonej niedaleko Bremy. Rezyduje tam cała awangardowa czołówka malarzy niemieckich, wśród których są między innymi Otto Modersohn i Fritz Overbeck, założyciele kolonii, koledzy ze studiów i również uczniowie prof. Eugena Dückera. Artysta maluje wówczas wybitne obrazy ukazujące proste życie, z dala od cywilizacji, związane z obrządkiem wiejskim. Jednak poddanie się naturze i życie w dość ciężkich, wymagających warunkach było ponad siły malarza, który już wtedy myślał o powrocie do swego rodzinnego Elbląga i stabilizacji. To również czas rozwinięcia graficznych umiejętności. Artysta podejmuje prace nad litografiami oraz prowadzi z partnerami działalność wydawniczą, najpierw w Elblągu, a później dzięki ożenkowi z Elize Groll współpracuje w Kwidzynie z drukarnią Wendta Grolla.

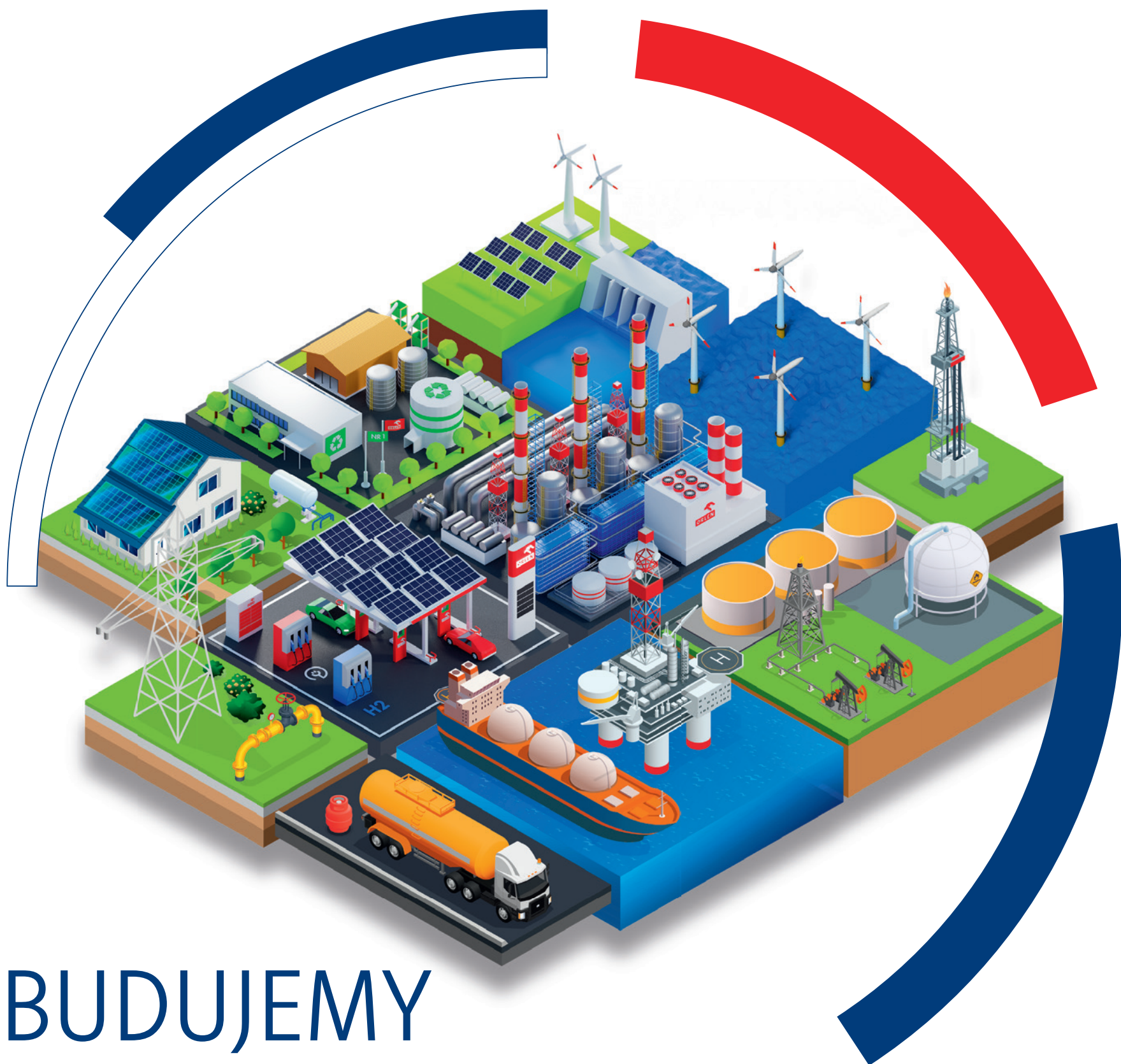
Pod koniec lat 20. XX wieku, szukając nowych możliwości zarobkowania, artysta przeprowadza się do Hamburga. Ogólnoświatowy kryzys ekonomiczny zmusił wielu malarzy do zrezygnowania z dalszego uprawiania zawodu. Gabel należał do artystów reprezentujących wysoki poziom sztuki malarskiej, był bardzo zdolny i miał dobrą opinię malarza o poważnych dokonaniach artystycznych. Pamiętano o jego wystawach w monachijskim Glaspalast, uczestnictwie w Wielkich Wystawach Berlińskich i Wystawie w Królewieckim Towarzystwie Sztuki. W 1931 roku otrzymał znaczącą pomoc Komitetu Opieki nad Artystami, która pozwoliła mu przetrwać najtrudniejsze chwile. W tym samym czasie zapoznał Willi Testropa, syna właściciela hamburskich pralni, ich znajomość przerodziła się w przyjaźń i zaowocowała bezinteresowną pomocą. Testrop był uczestnikiem wypraw i fundatorem podróży do krajów Orientu. Dzięki tym wyprawom Gabel nawiązał również współpracę z liniami żegludowymi. Karta się odwróciła – jako dobrze wykształcony portrecista Gabel otrzymał serię bardzo ciekawych zleceń na wykonanie portretów znanych osobistości ze świata niemieckiej polityki i finansjery. Do najbardziej znanych realizacji należy portret założyciela słynnych fabryk proszku do pieczenia doktora Augusta Oetkera (1930), portret Prezydenta Rzeszy i feldmarszałka Paula von Hindenburga (1933) oraz trzy portrety Hitlera (ok. 1935), a także portrety Anny i Heinricha Testropów. Warto dodać, że jeszcze w Elblągu w latach 20. XX wieku artysta wykonał kilka zleceń portretowych dla miejscowych, szacownych obywateli miasta.

Paul Emil Gabel, mało znany, zapomniany wraz z Harrym Schultzem i Bertholdem Hellingrathem, stanowią o sile elbląskiego malarstwa początku XX wieku. Malarstwa ciekawego, z dobrym rodowodem artystycznym. Malarstwa, o którym warto pamiętać, a ujęcia portretowe malowane pod koniec życia pozwoliły przetrwać najtrudniejsze chwile. Artysta zmarł w Hamburgu (1875-1938), ale pochowany został w Elblągu.

Stanisław Seyfried

• tekst powstał z wykorzystaniem fragmentów art. Stanisława Seyfrieda „Emil Paul Gabel - pejzażysta z Elbląga”
• obrazy i ilustracje pochodzą z kolekcji Andrzeja Walasa

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza



BUDUJEMY KONCERN MULTIENERGETYCZNY

Połączony potencjał i kompetencje Grupy ORLEN oraz PGNiG to rozwój nowych, czystych źródeł energii, stabilność i bezpieczeństwo dostaw, a także lepsza oferta dla milionów Klientów. Silny, europejski koncern to nasza odpowiedź na wyzwania przyszłości. **Razem zapewniamy bezpieczeństwo energetyczne.**



Półkolonie turystyczno-rekreacyjne

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego na okres ferii przygotował ciekawy i różnorodny program półkolonii.

Bogaty w atrakcje plan na pierwsze dni ferii czekał na uczestników półkolonii organizowanych przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego w Szkole Podstawowej nr 19 na Orunii Górnej. Dla dzieci uczestniczących w półkoloniach przygotowano zajęcia sportowe na sali, wyjście do Loopys World, wizytę w Muzeum Morskim na Ołowiance podczas której dzieci zwiedzały Sołdka i wzięły udział w zajęciach edukacyjnych o Bitwie pod Oliwą. W środę grupa wraz z opiekunem Piotrem Czerepkiem udała się spichlerza Błękitny Baranek, w którym wzięła udział w lekcji o średniowiecznych pieniądzach. Na czwartek zaplanowano projektowanie i wykonanie monety.

TŁ

